

Jak Netflix ugiął się przed islamistami

Widzowie Netflixa będą musieli zadowolić się jednym sezonem popularnego serialu „Mesjasz”. Islamiści złożyli petycję z żądaniem usunięcia serialu. Podpisało ją niecałe 6000 osób, ale platforma zerwała w marcu umowę z producentem filmu.

Wkrótce po utworzeniu petycji, w grudniu 2019 (na podstawie trailera, przed rozpoczęciem emisji w styczniu 2020), Netflix odpowiedział, że „Mesjasz to dzieło fikcyjne. Nie przedstawia konkretnej osoby, postaci czy religii”. Dodano, że przy produkcjach podane są informacje, dzięki którym widz może zdecydować, czy film jest dlań odpowiedni.

Reżyser Michael Petroni powiedział natomiast: „Tak, ten film jest prowokacyjny. Ale prowokacyjny to nie znaczy obraźliwy”.

Islamiści w ofensywie

Do ataków na serial dołączyły się jednak różne media islamistyczne, m.in. kanał The Mad Mamluks (TMM) na YouTube, czy salafistyczny portal Al Maghrib (AMI). Ogólnie, argumentacja krytyków jest nieprzejrzysta – chodzi głównie o to, że jako „dobry” z definicji Mesjasz pokazana jest postać kojarząca się z pochodzącym z islamu „złym” – Al-Masihem ad-Dajjalemem (Al-Masih to po arabsku Mesjasz), swego rodzaju islamskim Antychrystem, co, jak napisała autorka petycji, muzułmanka z Kalifornii, „może zwodzić ludzi na manowce i odmieniać serca”.

Prowadzący TMM Imran Muneer powiedział, że „Mesjasz” może być chrześcijańskim spiskiem, który ma zachęcić chrześcijan do ewangelizacji muzułmanów na Bliskim Wschodzie. Z kolei Yasmin Mogahed z AMI napisała, że to „typowy program polityczny” i że serial pokazuje, iż „brutalni Izraelczycy mogą odkupić swoje grzechy, a muzułmanów przedstawia się jako zamachowców –

samobójców". Jej sprzeciw wzbudziło to, że jeden z zamachowców w filmie został rzekomo zradyzalizowany przez werset z Koranu, a nic się nie mówi o krzywdach i niesprawiedliwości, jakie dotyczą muzułmanów.

Jednocześnie Królewska Komisja Filmowa Jordanii oznajmiła, że zakazuje projekcji filmu w tym kraju i nie pozwoli już na kręcenie go w jordańskich plenerach, ponieważ „narusza świętość religii”.

Po zamknięciu serialu, w marcu, platforma tak tłumaczyła decyzję: „Film dostał wiele kiepskich recenzji, a kiedy tak się dzieje, Netflix nie odnawia umowy z producentem... nie jesteśmy uprzedzeni”.

Komentarz liberalnej muzułmanki

Shireen Qudosi z Clarion Project tak komentuje całą sprawę:

„Podczas gdy islamistom z wielkim trudem przychodzi okazywanie wsparcia dla kampanii przeciwko prawdziwym przywódcom religijnym, wzywającym w meczetach do apokaliptycznej nienawiści, tym razem z wściekłością zareagowali na produkcję Netflixa, pokazującą fikcyjnego przywódcę duchowego w apokaliptycznych okolicznościach.

Ekstremistów oburzyła główna postać, Al-Masih, której tożsamości i motywom towarzyszy wiele znaków zapytania. Dla mnie i dla wielu innych osób bohater jest ciekawą zagadką i – poprzez ukazanie ludzkiej potrzeby kultu przywódców – odzwierciedleniem naszych czasów. Tymczasem dla islamistów profil tej postaci zanadto się kojarzy z prorocstwem Dajjala, fałszywego proroka lub uosobienia „antychrysta” w islamie.

Nie mogę przemówić bezpośrednio do gwiazd „Mesjasza”, ale zwrócę się do nich jako muzułmanka: kulturowy rak „islamofobii”* jest plamą na naszych społecznościach, a niektóre [islamistyczne] ugrupowania wciąż rzucają oskarżenia oparte na narracji tożsamościowej.

Taka kultura nie ma nic do zaoferowania ani mojej społeczności religijnej, ani waszej kreatywnej społeczności. Serial gromadził przed ekranami tłumy, które zazwyczaj nie oglądały telewizji. „Mesjasz” stał się punktem wyjścia do rozmów w rodzinach, gdzie tego typu rozmowy zazwyczaj prowadziły do konfliktów.

Zdolność do opowiadania historii jest jedną z najważniejszych właściwości ludzkich. Jest jednym z filarów człowieczeństwa. Jako amerykańska muzułmanka jestem głęboko zaniepokojona, że zmyślona koncepcja „islamofobii” zyskała moc pozwalającą na zniszczenie świata wyobraźni z historii, które wciąż jeszcze moglibyśmy opowiadać”.

Polskie reakcje

Pierwszy – i ostatni – sezon „Mesjasza” jest dostępny na Netfliksie również w polskiej wersji językowej. Niektóre polskie media podały informacje o zamknięciu serialu, ale albo bez podania wyżej opisanych przyczyn, albo obwiniając za to katolików – jak na przykład [Radio Zet](#).

Warto więc zapoznać się z recenzją pióra katolickiego księdza, Dariusza Piórkowskiego, [na portalu Deon.pl](#). Cytat z tekstu: „Film okazał się inspirujący, ponieważ pozwolił mi głębiej spojrzeć chociażby na dzisiejszą Ewangelię i samą Eucharystię. (...) Serialowy Mesjasz potrafi przemówić do serca. Niezwykle jest to, że porusza nawet te najtwardsze. Dociera tam, gdzie nikt nie może dotrzeć, do najskrytszych tajemnic, także do ludzkiej ciemności, bólu i cierpienia. Ale bez osądzania. Pokazuje ludziom, że jest w nich coś więcej niż to, co oni widzą”.

Oprac. Bohun/PJ, na podst.
<https://clarionproject.org>; patheos.com; www.the-sun.com; www.meforum.org

Petycja: <https://www.change.org>

* Clarion Project dodał wart przytoczenia przypis o „islamofobii”:

Nieuzasadniony strach przed muzułmanami; termin często używany przez grupy islamistyczne i ich sojuszników do określania krytyków ekstremizmu islamskiego mianem bigotów, w celu stłumienia krytyki.

Abdur-Rahman Muhammad, były członek Międzynarodowego Instytutu Myśli Islamskiej (IIIT), frontu Bractwa Muzułmańskiego w USA, był na spotkaniu grupy na początku lat 90., kiedy to uczestnicy wpadli na pomysł wykorzystania „islamofobii” jako politycznej broni. „Ten wstrętny termin jest niczym więcej, niż uśmiercającą myślenie kliszą, stworzoną w trzewiach muzułmańskich think tanków w celu atakowania krytyków” – skomentował to Muhammad.